

Dobra genetyka, dobrostan zwierząt i rodzinna współpraca

Tajemnice sukcesu gospodarstwa w Garzewku

W lipcu mogliśmy świętować wielki sukces rodzinnego gospodarstwa rolnego Ewy i Wojciecha Jończyk — kolejne dwie krowy z ich hodowli Kosia 21 i Sara 4 przekroczyły życiową wydajność 100 tysięcy litrów mleka i wstąpiły do elitarnego „Klubu 100-tysięczników”. Klub ten powstał w 2010 roku z inicjatywy firmy De Heus, a ideą klubu było i jest promowanie długowieczności krów w Polsce i zrzeszanie właścicieli zwierząt, które przekroczyły swoją życiową wydajność 100 tys. litrów mleka.

dr inż. Monika Kopaczek-
-Radziulewicz
m.radziulewicz@rolniczeabc.pl

Na Święto Krów mimo nieprzychylnych warunków pogodowych do Garzewka zjechało mnóstwo gości. Przyjechali nie tylko rolnicy i producenci bydła

mlecznego, firmy partnerskie długofalowo współpracujące z gospodarstwem, ale również przedstawiciele Polskiej Federacji Hodowców Bydła i Producentów Mleka, Warmińsko-Mazurskiego Ośrodka Doradztwa Rolniczego, Warmińsko-Mazurskiej Izby Rol-

niczej, władze Warmińsko-Mazurskiego Związku Hodowców Bydła Mlecznego, przedstawiciele Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie.

Odnaczenia jubilatkom wręczył marszałek województwa Warmińsko-Mazurskie-

go Gustaw Marek Brzezin, a w swoim wystąpieniu zwrócił szczególną uwagę na to, że 100 tysięcy litrów wydajności na przestrzeni 10-letniej, świadczy nie tylko o wysokiej stawce genetycznej rekordzistek, ale przede wszystkim świadczy o ogromnej wiedzy, doświadczeniu, poświęceniu i całodobowej opiece gospodarzy, bo inaczej te krowy nie mogłyby tak długo funkcjonować w takiej wysokiej wydajności.

Wszystko zaczęło się 32 lata temu

Siłą gospodarstwa państwa Jończyk jest współpraca rodzinna — pani Ewa, pan Wojciech oraz córki Elżbieta i Agnieszka oraz syn Arkadiusz. Każdy ma swój zakres obowiązków, za który jest odpowiedzialny i często praca jednej osoby może być rozpoczęta dopiero jak poprzednik wykona swoją, czyli po prostu rodzina dobrze zarządzana i prosperująca firma.

Gospodarstwo państwa Ewy i Wojciecha Jończyk znajduje się w miejscowości Garzewko w północno-wschodniej części Polski, około 20 km od Olsztyna. Swoją przygodę z rolnictwem rozpoczęli w październiku 1984 roku, początkowo prowadzili hodowlę polskiego bydła nizinnego czarno-białego. W lutym 1997 roku przełomowym wydarzeniem w ży-

ciu 26-hektarowego wówczas gospodarstwa był pierwszy transport 34 sztuk jałowic rasy holsztyńsko-fryzyjskiej, który przyjechał z Holandii. Od tego czasu rozpoczęła się praca hodowlana. Z roku na rok realizowano kolejne inwestycje i w 1999 roku wybudowano oborę wolnostanowiskową z halą udojową. 6 lat później pojawiła się obora dla młodej hodowlanej, sukcesywnie powiększany był również park maszyn. W bieżącym roku gospodarstwo wzbogaciło się o nowo wybudowane magazyny zbożowe.

Wojciech Jończyk prowadzenie gospodarstwa nazywa jedną wielką i nieustającą inwestycją i nie sposób się z tym nie zgodzić. Dzisiaj stado państwa Jończyk liczy już około 180 sztuk bydła, z czego 65 sztuk stada podstawowego to krowy, a reszta to cielęta i młode hodowlane.

Co roku 100 ton wapna

Aktualnie gospodarstwo zajmuje powierzchnię 140 ha, z czego około 70 ha to grunty orne, a pozostała część to użytki zielone (łąki i pastwiska). W tym roku 50 ha w strukturze zasiewów to zboża, w tym pszenica ozima Arkadia, która bardzo dobrze przetrzymała. Wiosną zasiano 17,5 ha kukurydzy, zawsze jest to mieszanka 3 odmian o FAO 220-240. W tym roku

Siłą gospodarstwa państwa Jończyk jest współpraca rodzinna

— pani Ewa, pan Wojciech oraz córki Elżbieta i Agnieszka oraz syn Arkadiusz.

Każdy ma swój zakres obowiązków, za który jest odpowiedzialny i często praca jednej osoby może być rozpoczęta dopiero jak poprzednik wykona swoją

Opoka, Ambrosini i Sunaro. Zwrócić należy również uwagę na regularne wapnowanie. Co roku na pola idzie około 100 ton wapna. Efekty tej regularności widać między innymi po założonym 3 lata temu użytku, gdzie w mieszance był znaczny udział lucerny i ta lucerna rzeczywiście w deklarowanej ilości występuje na polu, a jak wiadomo



Odnaczenia jubilatkom wręczył marszałek województwa Warmińsko-Mazurskiego Gustaw Marek Brzezin Łaciata krowa to Sara 4, natomiast czarna to Kosia 21 Fot. Monika Kopaczek-Radziulewicz

REKLAMA

NASZE BUHAJE POKRYŁY CAŁĄ POLSKĘ
...i na tym nie koniec

SHIUZ BYDGOSZCZ

www.shiuz.pl

EKSPERT RADZI: BĄDŹ KONSEKWENTNY I DOBRZE TRAKTUJ ZWIERZĘTA

Gospodarstwo państwa Ewy i Wojciecha Jończyk to wspaniały przykład konsekwencji w budowaniu produktywnego i długowiecznego stada. Pod koniec lat 90-tych pan Wojciech zaimportował krowy z Holandii i od tego też czasu zaczęła się rodzinna praca hodowlana w ramach Programu Oceny i Selekcji Buhajów (POISB). Na uwagę zasługuje fakt, iż aktualna 100-tysięcznica Kosia 21 pochodzi po buhaju Dawson, który został przydzielony do kojarzenia w ramach tego programu.

— Stacja od lat współpracuje z hodowlą, a genetyka z niej pochodząca jest dostępna w naszej ofercie katalogowej — mówi Grzegorz Wojtkielewicz, dyrektor oddziału w Olecku Stacji Hodowli i Unasienniania Zwierząt w Bydgoszczy. — Od roku 2004 kierowane były do stada w Garzewku zarodki pochodzące z USA, Kanady a później Holandii. Z tych zarodków urodziły się m.in. takie buhaje katalogowe jak Joseli, Sagar, Pretty, czy Dashgar oraz wiele innych kierowanych do testowania w SHIUZ Bydgoszcz.

Warto nadmienić, że buhaj Dashgar to tzw. „buhaj serowarski”, ma genotyp kappa — kazeiny BB i cieszy się dużym uznaniem wśród hodowców — wyjaśnia dyrektor Wojtkielewicz. Lista sukcesów w hodowli w Garzewku jest bardzo długa, m.in. jedną z lepszych linii hodowlanych była krowa Wopka, która w wyniku kojarzenia SHIUZ Bydgoszcz urodziła Wopkę 97 po kanadyjskim ojcu Inquirer i ta właśnie krowa była wielokrotną zdobywczynią championatów na wystawach hodowlanych. — To

moja ulubienica — urodziła się w końcu w moje urodziny — dodaje pan Grzegorz.

W swoim gospodarstwie państwo Jończykowie kierują się 5 zasadami, w których leży tajemnica sukcesu oraz dobrostanu zwierząt i długowieczności posiadanych w hodowli krów:

1. Wolności zwierząt od głodu i pragnienia poprzez zapewnienie im dostępu do świeżej wody i paszy;
2. Wolności zwierząt od dyskomfortu poprzez udostępnienie

Lucerna wymaga gleby o odczynie w okolicach obojętnej pH 6,5-7,5.

Nic dziwnego, że gospodarstwo ma sukcesy

Łaciata krowa to Sara 4 urodzona w listopadzie 2003 roku dała 3 byczki, a reszta to jałówki. W 10 laktacjach osiągnęła 100902 kg mleka. Natomiast czarna o rok od niej młodsza Kosia 21 wycieliła się 8 razy, dała 8 byków i w 7 laktacjach 100019 kg mleka oraz prawie 8 tysięcy kilogramów suchej masy. Gospodarze wielokrotnie podkreślali, że im zależy na długowieczności krów, bo jeżeli krowa żyje dłużej, osiąga więcej laktacji, więc jest bardziej dochodowa.

Z roku na rok obserwujemy dynamiczny postęp hodowlany polskich stad krów mlecznych, przede wszystkim wzrost produktywności krów mlecznych określany na podstawie wyników oceny użyteczności mlecznej. Przedstawiciel Stacji Hodowli i Unasienniania Zwierząt w Bydgoszczy w swoim przemówieniu podkreślił, że realizacja programu hodowlanego wymaga poświęcenia czasu, dobrej woli i sumienności.

Świątujące sztuki stutysięczne też brały udział w programie hodowlanym Stacji Hodowli i Unasienniania Zwierząt w Bydgoszczy i ich córki były inseminowane w celu uzyskania buhajów testowych do programu. Współpraca ze Stacją Hodowli w Bydgoszczy trwa od 1996 roku do dzisiaj i są tego efekty i wspólne korzyści. Możemy cieszyć się kolejnym sukcesem.

Należy podkreślić, że genetyka pochodząca z hodowli państwa Jończyk jest także dostępna dla klientów SHiUZ-u Bydgoszcz — to między innymi buhaje Pretty ET, Dashgar i Sagar.

Za profilaktyką korekcy racic przemawia ekonomia

Wiele lat mojej pracy zawodowej to współpraca z gospo-

darstwami, producentami mleka i z doświadczenia wiem, że w większości gospodarstw profilaktyka korekty racic jest pomijana, bo to rzeczywiście od początku generuje koszty większe lub mniejsze, ale zawsze są to dodatkowe koszty. Jednak z biegiem czasu okazuje się, że to tylko pozorna oszczędność na korekcji, bo dużo więcej wydajemy później na leczenie, a w skrajnych wypadkach może dojść nawet do wybrakowania krów.

Żeby przybliżyć i uświadomić rolnikom jak duży wpływ na zdrowotność bydła mają racice, firma De Heus już w 2012 roku uruchomiła w Polsce Akademię Zdrowej Racy. Mottem Akademii jest zapobieganie kulawizmom, zanim będą widoczne w stadzie. Przez lata swojej działalności Akademia Zdrowej Racy przeprowadziła wiele praktycznych warsztatów funkcjonalnej korekcy racic na terenie całego kraju.

Syn gospodarzy Arkadiusz Jończyk sam przyznał, że w przypadku korekty racic na profilaktykę postawili stosunkowo niedawno. Wcześniej korektor przyjeżdżał 3 razy do roku i przeglądał wszystkie zwierzęta po kolei, poza tym wzywano korektora doraźnie jeżeli była taka potrzeba, gdy widzieli, że ewidentnie coś się dzieje lub, że krowa już kuleje.

Od zeszłego roku nastąpiła zmiana i wizyty korektora ustalają regularnie co 2 miesiące. Mają też ustalony z korektorem system przeglądu krów i według tego systemu robione są krowy przed zasuszeniem do 60 dnia przed wycieleniem, krowy po wycieleniu do 20-go dnia, czyli w sumie jest to taki przedział nie szybciej niż 7 dni po wycieleniu, bo może dojść do skrętu trawienia. I kolejna grupa to krowy, które są ok. 150 dnia w laktacji.

I okazuje się, jak podkreślił Arkadiusz Jończyk, że patrząc ekonomicznie pełna profilak-



Przez lata swojej działalności Akademia Zdrowej Racy na terenie całego kraju przeprowadziła wiele praktycznych warsztatów funkcjonalnej korekcy racic. Również w Garzewku odbył się specjalny pokaz Fot. Monika Kopaczal-Radziulewicz

tyka wychodzi dużo taniej! Przede wszystkim obniżyła się ilość sztuk wymagających korekcy, a co za tym idzie spadła ilość zwierząt wymagających leczenia, bo wcześniej wiele przypadków kończyło się leczeniem.

Specjaliści zawsze podkreślali, że na zagadnienie korekcy racic musimy spojrzeć nieco szerzej. Choroby kończyn krów mlecznych, obok schorzeń wymion i zaburzeń metabolicznych, są jedną z najczęstszych przyczyn kłopotów w uzyskaniu wysokiej wydajności przy chorych racicach — spadek wydajności mlecznej wynosi od 10-20 proc.

Z tego co można było zaobserwować na Święcie Krów w Garzewku świadomość w tym temacie wzrasta, ponieważ największym zainteresowaniem cieszył się pokaz korekcy racic, wykonywany przez Rafała Kapicę absolwenta angielsko-holenderskiego colleg'u korektorów racic, praktyka z kilkunastoletnim doświadczeniem. Podkreślał on jak ważna jest stała współpraca korektora z gospodarstwem, bo przez to każda krowa może skorzystać z pełnego serwisu dopasowanego do fazy laktacji, a nie do daty w kalendarzu. A tego typu działania niosą za sobą wymierne efekty.

Korektor obsługujący gospodarstwo robi maksymalnie 30 sztuk bydła dziennie, ale należy pamiętać o tym, że jest to uzależnione od stanu zdrowia racic, bo zdarzało się, że korektor był w stanie zrobić tylko 16 sztuk w ciągu całego dnia.

Przy produkcji sianokiszzonek wygrywają przyzmy

W gospodarstwie państwa Jończyk od lat królują przyzmy i w przechowywaniu sianokiszzonek i kiszzonek z kukurydzy, bez wątpliwości są autorytetem w tym zakresie. Co prawda zrobić przyzmy to może nie sztuka, ale zrobić tak żeby materiał w niej przechowy-

wany miał odpowiednie parametry i nadawał się do skarmiania przez cały rok — to już wyższa szkoła jazdy.

Za przyzmy w przypadku sianokiszzonek przemawia przede wszystkim ekonomia, ponieważ robienie i pakowanie sianokiszzonek w przyzmy jest dużo tańsze niż produkcja balotów i nieco mniej czasochłonne niż owijanie balotów, a później ich zwózka i układanie w miejscu, gdzie będą przechowywane. Poza tym w przyzmy mamy bardziej jednolity materiał, a w balotach częściej sianokiszzonek psuje się, ponieważ przestrzeń styku z powietrzem jest większa.

W tym roku w omawianym gospodarstwie jak poinformowała mnie córka gospodarzy Elżbieta Jończyk, zebrano trzy pokazne pokosy i mogliśmy podziwiać już dwie świeżutkie przyzmy o długości ok. 50 m i szerokości 9,5-10,5 m każda. W pierwszym silosie znajdują się pierwszy pokos i część drugiego i jest to jak zaznaczyła córka państwa Jończyk najlepsza trawa, która zawsze idzie dla krów i taki pełny silos zabezpiecza zapotrzebowanie krów na cały rok.

Natomiast trzeci i czwarty pokos przeznaczony jest dla jałówek. W tym roku będzie nieco inaczej, bo trawy jest tak dużo, że dla jałówek idzie już część trawy z drugiego pokosu. Gospodarze przy produkcji sianokiszzonek korzystają z bogatej oferty profesjonalnych zakiszczaczy firmy Schaumann. Świetnie sprawdzają się zakiszczacze dedykowane do roślin strączkowych Bonsilage Alfa i Bonsilage Forte. Przy czwartym pokosie, gdy trzeba zakiszyć bardziej wilgotny materiał optymalne zakiszczanie traw zapewnia zakiszczacz przeznaczony do mokrych kiszzonek, już od 18 proc. suchej masy. Pozwala on na lepsze wykorzystanie potencjału z kiszzonek. Zakiszczacz aplikowany jest po każdej warstwie, natomiast na sam koniec, na górną warstwę idzie stabilizator.

EKSPERT RADZI: KOREKCJA RACIC TO PODSTAWA EFEKTYWNEJ HODOWLI

Korekcja racic to niezbędny element dbałości o dobrostan zwierząt, wpływający na wydajność mleczną stada. Krowy z chorymi racicami, czyli kulawiznami cierpią, słabiej poruszają się, nie manifestują rui. W związku z tym rzadziej podchodzą do stołu paszowego, poidel, stacji paszowych czy też do robota udojowego. Wynikiem takiego zachowania jest niższe pobranie paszy, co w efekcie oznacza mniejszą wydajność mleczną. Następstwem tego jest także prawdopodobieństwo wystąpienia kwasicy żwacza oraz ketozy, co istotnie wpływa na gorszy rozród oraz parametry mleka, a w późniejszym okresie również na inne problemy zdrowotne.

Kiedy i jak przeprowadzać korekcję?

— Najlepiej korekcję przeprowadzać systematycznie i profilaktycznie, zaczynając jeszcze zanim krowa kuleje. Lepiej i ekonomiczniej jest zapobiegać niż leczyć. — mówi Piotr Gójski, kierownik regionalny ds. bydła firmy De Heus i koordynator Akademii Zdrowej Racy.

— Najlepszym momentem do wykonania zabiegu jest moment przejścia w fazę zasuszenia. Nie ponosimy wówczas ryzyka utraty mleka, dajemy sobie i zwierzęciu czas na wyleczenie trudnych schorzeń tak, by po wycieleniu zwierzę mogło zdrowo poruszać się. Kolejny raz dokonujemy przeglądu stanu racic i korygujemy je w okolicach szczytu laktacji lub wcześniej, jeśli zauważymy jakiegokolwiek symptomu kulawizny.

Nie zapominajmy też o jałówkach. Niestety, młode zwierzęta w warunkach udomowienia (przebywanie cały rok w oborze) często wymagają naszej interwencji wcześniej, zanim wejdą w laktację. Należy również pamiętać, aby nie przeprowadzać korekcy u krów, które jej nie wy-

magają. Może to bowiem spowodować okaleczenie poprzez np. zbyt krótkie przycięcie długości palca, nadmierne obniżenie podeszwy palca oraz zbyt mocne obniżenie pięt, pełniących rolę amortyzatora. Pamiętajmy, że granica pomiędzy dobrze wykonaną korekcją a okaleczeniem zwierzęcia jest bardzo cienka — zaledwie kilka milimetrów — wyjaśnia przedstawiciel De Heus. **Jak zauważyć, że krowa wymaga korekcji?**

— Warto obserwować stado — doradza Piotr Gójski. — Krowy, chodząc po oborze dają wiele sygnałów, które jednoznacznie wskazują na ich problemy z nogami. Trzeba tylko umieć je odczytać, a następnie przeprowadzić taką korekcję, która je wyeliminuje. Nieodpowiednia linia grzbietu, przerost rogu racicowego, opuszczona głowa, postawa „niedźwiedziej łapy”, odciążanie chorej kończyny, to jedne z objawów, które powinny prowadzić do jak najszybszej korekcy — wyjaśnia koordynator Akademii Zdrowej Racy.

Czy doradca żywieniowy pomoże?

— Codziennie, w całej Polsce ponad 30 doradców żywieniowych De Heus pracuje z hodowcami na fermach, wspierając ich w ciężkiej pracy. Obserwujemy stada, pomagamy w poprawie dobrostanu zwierząt oraz odczytywaniu sygnałów, jakie przekazują krowy (m.in. tych związanych z korekcją). Szukamy rozwiązań, które poprawią wyniki ekonomiczne. Podpowiadamy co warto zrobić, zmienić, jak zadbać o zwierzęta, by poprawić efektywność produkcji. Takim przykładem dobrej i owocnej współpracy jest ta wieloletnia z państwem Jończyk. Ponadto, by dbać o racice i zapobiegać kulawizmom firma De Heus zainicjowała Akademię Zdrowej Racy (AZR) — zapewnia Piotr Gójski.

im schronienia i wygodnego miejsca do odpoczynku;
3. Wolności zwierząt od bólu, urazów i chorób przez odpowiednią profilaktykę i leczenie;
4. Zagwarantowaniu zwierzętom wystarczającej ilości przestrzeni;
5. Wolności zwierząt od strachu i stresu.

— Współpraca z tymi hodowcami to prawdziwa przyjemność. Przy swoim doświadczeniu i wiedzy hodowlanej, nadal są otwarci i chętnie przyjmują porady. Mają też pełną świadomość tego, iż nakłady na dobrą genetykę to inwestycja w hodowlę, a nie zbędny koszt.



Grzegorz Wojtkielewicz, dyrektor oddziału w Olecku SHiUZ Bydgoszcz Fot. SHiUZ

REKLAMA



Więcej praktycznych porad oraz specjalistycznych artykułów dot. hodowli znajduje się na Portalu Wiedzy

www.portalwiedzy.deheus.pl